Wpisany przez кс. Юрый Марціновіч
08.11.2020 00:00



Archidiecezja Warszawska rozpoczyna proces beatyfikacyjny s. Wandy Boniszewskiej ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, mistyczki i stygmatyczki. Pierwsza, uroczysta sesja tego procesu jest zaplanowana na 9 listopada br. w kaplicy Domu Arcybiskupów Warszawskich. Po chodzi z naszej diecezji

Wanda Boniszewska przyszła na świat w 1907 roku w wiosce Kamionka pod Nowogródkiem. Mieszkała tam wraz z rodzicami, a także rodzeństwem do momentu wstąpienia do bezhabitowego Zgromadzenia Sióstr od Aniołów w Wilnie.

Do nowego zgromadzenia, które powstało, aby pomagać kapłanom w ich pracy duszpasterskiej, dziewczyna po raz pierwszy udała się w wieku 16 lat. Nie została jednak przyjęta, ponieważ była zbyt młoda. Poradzono jej, aby najpierw ukończyła szkołę.† Została przyjęta do zakonu zimą 1926 roku. Wkrótce rozpoczęła nowicjat. Otrzymała imię zakonne Maria Wacława, i latem 1933 roku złożyła śluby wieczyste.

Do 1950 roku mieszkała we wspólnocie w Pryciunach koło Wilna. Pracowała m. in. jako katechetka, prowadziła Krucjatę eucharystyczną i wykonywała obowiązki przełożonej domu. Jak i inne Siostry od Aniołów, żyła w ukryciu – ubierała się po świecku, bez zewnętrznych oznak życia konsekrowanego.

Do Zgromadzenia Sióstr od Aniołów należały jeszcze dwie rodzone Siostry s. Wandy.

Słyszała Jezusa



Do zakonu młoda dziewczyna wstąpiła mając bogate doświadczenia mistyczne. Oczami duszy widywała Pana Jezusa podczas Mszy św. „Twoje życie będzie na krzyżu. Czuwaj, byś z niego nie schodziła, bo nieprzyjaciel zastawia wojsko” – usłyszała od Zbawiciela, będąc jeszcze w domu rodzinnym.

W zakonie przeżycia mistyczne s. Wandy nasiliły się. Jezus ukazywał coraz jaśniej, czego od niej oczekuje. „Oddaj się całkowicie Mnie. Mam zamiar uczynić z ciebie ofiarę. Chcę, abyś była ukrzyżowana za tych, którzy nie chcą znać krzyża, a szczególnie dla tych, którym łask nie skąpię" – dowiedziała się w dniu swoich obłóczyn. Słuchała z pokorą i z obawami.

Spowiednicy zalecili siostrze spisywać słowa Jezusa. Notatki te pozwoliły uświadomić wagę jej posłannictwa.

Z czasem zakonnica zaczęła odczuwać ból w miejscach ran Zbawiciela, co występowało czasem w trakcie Mszy św. czy odprawiania nabożeństwa Drogi Krzyżowej. Towarzyszących siostrze zjawisk, których nie można racjonalnie wytłumaczyć, było znacznie więcej.

Cierpiała w intencji kapłanów

Główną misję s. Wandy miały stanowić modlitwa i cierpienie w intencji kapłanów. „Dziecko moje, ja konam i konać będę, aż kapłan wróci z drogi błądzącej. Staniesz się narzędziem Bożym dla korzyści innych" – powiedział do niej Chrystus. Niewiarygodne, lecz do ciężkiej walki o zagrożone dusze kapłanów, zakonników i zakonnic wybrał niepozorną, chorowitą siostrę.

Regularne cierpienia s. Wandy za kapłanów i zakony, połączone z pojawianiem się na jej ciele stygmatów rozpoczęły się w 1935 roku. W miejscach ran Chrystusa miała otwarte rany. Z boków sączyła się krew, z ciała płynął krwawy pot, a z oczu krwawe łzy. Miała sińce i ślady biczowania.

Jak wspominały Siostry ze zgromadzenia s. Wanda przez całe życie, modląc się za księży uwikłanych w rozmaite grzechy i problemy, ratowała ich przed odejściem ze stanu kapłańskiego. Wspieranie kapłanów jest jednym z charyzmatów Sióstr od Aniołów. Zakonnica znosiła cierpienia wynikające z niewiary osób wybranych przez Boga, z obojętności na Jego obecność, z ulegania wygodom świata. Cierpiała też za najbardziej znane postacie Kościoła, np. za arcybiskupa Marcela Lefebvre'a, który popadł w schizmę po Soborze Watykańskim II.

Siostry od Aniołów pracują na Białorusi od początku istnienia Zgromadzenia. Prowadzą ka

Modliła się za największych zbrodniarzy

Gdy w kwietniu 1950 roku s. Wanda została aresztowana przez komunistów pod fałszywym zarzutem, mogła obawiać się najgorszego. Skazana wyrokiem sowieckiego sądu, została wywieziona do obozu w Wierchnie Uralsku na Syberii.

Okres więzienia zakonnicy jest znany ze szczegółami dzięki dzienniczkowi, który po uwolnieniu spisała na polecenie spowiednika. Mówi o wielkim cierpieniu stygmatyczki i działaniu Bożym przez nią.

„W więzieniu na wspólnej i dużej sali chorych starałam się nieść pomoc bardziej cierpiącym. I swoje porcje mleka, masła i białego chleba oddawałam innym cierpiącym. Odmawiałam z nimi wspólnie Różaniec, co było ostro zabronione. Nasze różańce zrobione z chleba zabierano i niszczono" – pisała w dzienniczku.

Będąc w więzieniu zakonnica dalej się modliła i ofiarowywała wszystko w intencji nawrócenia największych zbrodniarzy XX wieku: Adolfa Hitlera, Józefa Stalina, Ławrientija Berii, Wiktora Abakumowa, Wiaczesława Mołotowa. Często podczas tortur miała zresztą bezpośrednie spotkania albo z Jezusem, albo z aniołami, o czym na głos mówiła, a co w konsekwencji jeszcze zaostrzało tortury. Z więzienia powróciła do Polski w październiku 1956 roku.

Otrzymała stygmaty

Cierpienie towarzyszyło s. Wandzie przez większość życia, jednak nigdy się nie skarżyła. W

więzieniu mocno nadwyrężyła zdrowie. W latach 60. XX wieku musiała poddać się operacji guza na mózgu. W latach 80. XX wieku po potrąceniu przez samochód doznała złamania uda. Dwie kolejne operacje nie przyniosły spodziewanego rezultatu i s. Wanda już do końca życia nie mogła normalnie chodzić. Potem pojawiła się jeszcze miażdżyca.

Leczenie komplikował fakt, że organizm s. Wandy przez długi okres nie przyjmował pokarmów ani lekarstw. Jak wspominały współsiostry, najeść mogła się jedynie w większe święta kościelne. Te okoliczności oraz powtarzające się przeżycia mistyczne (ekstazy, wizje, stygmaty) powodowały, że s. Wanda nie mogła uczestniczyć w pełni w życiu swej wspólnoty zakonnej. W 1974 roku stygmaty rąk i nóg zanikły, pozostały tylko rany na piersi i głowie.

Pozostaje wciąż tajemnicą

Siostra Wanda zmarła w marcu 2003 roku, w opinii świętości. Miała 96 lat, 76 lat spędziła w zakonie. Przesłanek do wszczęcia jej procesu beatyfikacyjnego było co najmniej kilka. Są nimi szczególne dary, które zostały ujawnione po jej śmierci, dar stygmatów i mistycyzmu, dar modlitwy wstawienniczej oraz ofiarowania modlitw i cierpień szczególnie za kapłanów, a także za inne osoby.

Postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Michał Siennic- ki SAC zaznacza, że pracy związanej z prowadzeniem tego procesu będzie sporo, ponieważ świadków życia i świętości s. Wandy jest bardzo wielu. Z częścią kapłan już się kontaktował, część zgłosiła się po publikacji dekretu o rozpoczętym procesie beatyfikacyjnym na początku października bieżącego roku. Ksiądz Michał przyznaje, że z tych informacji, które dane mu było już poznać wyłania się osoba zwyczajna, zanurzona w zwykłe, proste codzienne sprawy. Ale razem z tym osoba, która przeżyła tragedię II wojny światowej, osobiście nią dotknięta i wpleciona w tragiczną historię. Kapłan podkreśla, że z siostry emanuje świętość. Wstawiała się, pomagała, była obecna. Wyniesienie zakonnicy na ołtarze ma ukazać ją jako wzór chrześcijańskiego powołania, wzoru osoby, która przez swoje życie heroicznie podążała do świętości. Jednocześnie postulator procesu beatyfikacyjnego zaznacza, że postać s. Wandy jest wciąż tajemnicza. Wynika to także z tego, że siostry z jej zakonu prowadzą życie ukryte, a s. Wanda wiodła je szczególnie ukryte. O przeżyciach mistycznych i stygmatach wiedziało nie wiele osób. Dopiero teraz wychodzą niektóre szczegóły.

Zostawiła przesłanie

C

. Siostra Halina Skubisz ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów podkreśla, że dla wspólnoty zakonnej s. Wanda stała się orędowniczką, poprzez swe ofiary i cierpienia: „Ufamy, że nadal

oręduje i że – da Pan Bóg – jeszcze ukaże się moc jej wstawiennictwa". Zakonnica zaznacza, że proces beatyfikacyjny jest odpowiedzią na kult s. Wandy Boniszewskiej i przekonanie wielu świeckich ludzi i kapłanów, którzy mobilizowali ich i chętnie angażowali się we wszelkie inicjatywy. Tak, jak gdyby krok po kroku znajdował się ktoś, kto proponował pomoc w sprawie wszczęcia beatyfikacji, doradzał pewne działania.

Poczytujemy to za wielki zaszczyt, a także odbieramy to jako wielkie zobowiązanie, że urodzona na naszej ziemi s. Wanda Boniszewska pozostawiła nam do spełnienia konkretne zadanie – bardziej poświęcić się dla Boga oraz przez modlitwę i ofiarę wspierać tych, którzy są Bogu najbliżsi – kapłanów i osoby konsekrowane. Każdy z nas może wnieść wielki wkład w życie duchowe Kościoła.

O otrzymanych łaskach prosimy informować postulatora:
Ks. Michał Siennicki SAC ul. Kilińskiego 20 05-850 Ożarów Mazowiecki Polska

Modlitwa za wstawiennictwem s. Wandy

Boże, który Służebnicę Bożą siostrę Wandę Boniszewską ze Zgromadzenia Sióstr od Aniołów powoła